Pawłowski J. Idea polska

Dr. Józef Pawłowski.

Idea Polska

Cena 1 markę

Poznań, w lutym 1919 r.
Drukarnia Ludwika Kapeli w Poznaniu, ul. Gołębia 6.

I. Zmartwychpowstanie.

Na obraz i podobieństwo Twe Chryste męczono i mordowano Ojczyznę naszą; właśni Judasze za srebrniki moskiewskie i pruskie sprzedawali Cię, Matko nasza. Zmartwychwstając, mara Twa Polsko czyście trzy dobowy odbywa: Moskiewskie obietnice wolności a w rzeczywistości mordy i pożogi hord moskiewskich — to dzień jeden.

Pruska szopka państwowości polskiej, a w rzeczywistości rabunek, zniszczenie, zabijanie i ćwiartowanie ciała Polski — to dzień drugi.

Dzień trzeci to wolność przez pachołków żydowskich, socjalistów robiona, a na zgubę i niemoc obliczona.

Wszystko przetrwałaś Polsko i przetrwasz do końca. Kielich cierpień i goryczy dopełnia się; pokutę za grzechy odbędziesz. Wszystko co było złe: krzywda bratnia, wyzysk, chełpliwość, czcza duma i pycha, marnotrawstwo i próżniactwo spadną z Ciebie, jak skorupa choroby; czysta i odrodzona w zorzy wolności prawdziwej jak anioł srebrzysty bez win, ze stygmatami męczeństwa przebytego pójdziesz i ludy poprowadzisz po drodze prawdy, miłości i wiary. Zapomnisz zło Ci przyczynione, a wrogów za braci uznasz; ich dźwigniesz ku temu szczęściu, które sobie zdobyłaś. To Twe zadania dziejowe Polsko, to Twe przeznaczenie, i dla tego cierpiałaś i dla tego zmartwychpowstajesz. Ci, co uniecistwienia Twego chcieli, błogosławić Ci będą.

II. Idea Polska.

Zasadniczą i charakterystyczną cechą każdego narodu jest jego zbiorowa psychika, — jego i jemu właściwy sposób myślenia, kojażenia wyobraźni, czucia i odczucia, stopień rozpoznawalności zła i dobra, piękna i prawdy; jednym słowem wszystko to, co zaliczamy do właściwości duszy i serca. Jakąż inną, całkiem swoją jesteś ty duszo polska, jakże inne masz serce narodzie polski dla obcych.

Ileż w tej duszy poezyi i piękna, ile w tem sercu miłości bezinteresownej; tej przez Chrystusa wniesionej w świat ludzi. Tak, z tym wszystkim było nam ciężko wśród zaborców, egoistów i materyalistów, ale z tem wszystkiem jesteśmy narodem przyszłości, kiedy złe i przemoc ustąpią, a prawda i miłość zapanują.

Największą i prawdziwą zdobyczą obecnej wojny to złamanie przewagi materyalnej nad duchową. Nieznane dotychczas światu ludzkiemu ofiary może zrównoważyć nie nowe granice państwowe, a wyzwolenie się ducha, zapanowanie prawa prawdy i miłości między narodami, społeczeństwami i pojedyńczemi ludźmi.

Dziś te hasła są tylko głoszone; w życie jeszcze nie weszły, lecz już nikt nie wątpi w ich prawomocność i ziszczalność we współżyciu ludzkiem. Obecnie nie trzeba już być prorokiem, żeby widzieć i wiedzieć, że taka, a nie inna przyszłość nas czeka. Kto nie pójdzie po nowych drogach życia, kto opierać się będzie dalej o przemoc, wyzysk, nieprawdą będzie musiał ustąpić miejsce innym, mocniejszym od niego tem, co będzie treścią i przewodnią nowego życia.

Naród polski od swego zarania, od pieluch swego życia i poprzez całą swą tysiącletnią historyę zawsze szedł tą drogą, którą dziś ludzkość wykreśla dla wszystkich. My w historyi swego bytowania nie mamy rozbiorów i zaborów innych dla siebie; my nie mamy nawet swej Irlandyi, bo Litwa do nas przyszła dobrowolnie, i gwałtu Polska nad nią nie wykonywała. Myśmy nieśli do obcych nie przemoc i wyzysk, lecz na prawdę kulturę, cywilizacyę i siebie na usługi obcym. Krew polska strumieniami lała się za cudzą wolność, a nie dla ujarzmienia innych. Samowładztwo u nas prawie nie istniało. U nas tylko jedynie klasa uprzywilowana zrzekła się swych praw dobrowolnie w imię dobra ogolnego na korzyść upośledzonych. Sejm czteroletni jest jedy-

nym, który tworzył prawo ku podzwignięciu wszystkich do najwyższego szczebla społecznego.

Wszystko to, co dziś za nowe zbawcze hasła uważane, za nowe drogi ludzkości, Polska przez całą swą historyę głosiła i wykonywała. Na jedno Polska z dzisiejszych idei i wykonań nie godziła się, to na szablony życiowe i zabicie indywidualności socyalizmu i na jego zwyrodnienie bolszewizm. Chamologia bolszewizmu, obniżenia wszystkiego do najniższego stanu są przeciwne duszy i idei polskiej.

Idea polska to podniesienie najniższych i wszystkich do najwyższych, to bohaterstwo prawdziwe, a nie zniszczenie, mord i niewolenie. to miłość bliźniego prawdziwa, to chęć służenia innym, to wiara szczera i głęboka, to posłuch i poszanowanie- a nie niewolnictwo. to żądza wolności prawdziwej, a nie panowanie nad innemi.

Ta idea przenika zbiorową duszę Polski, to ten rdzeń duchowy, około którego bytowanie narodu naszego odbywa sie to nasze oblicze narodowe, to nasza indywidualność i jaźń narodowa, to nasza siła i moc. Idea polska jest tym twórczym czynnikiem, który my wnosimy do ludzkości i prawo bytowania naszego utwierdzamy.

My i tylko my kmiecia z zagrody wiejskiej do godności króla podnieśli. Kazimierz Wielki, król chłopów chciał, żeby każden chłop na obiad miał kurę, ale nigdy nie dążył do tego, żeby wszyscy upadli, do nędzy chłopskiej. Zajrzyjcie do myśli króla Leszczyńskiego; nigdzie chamstwa, a tylko chęć i myśl dzwignięcia całego narodu do najwyższvch szczebli. Sejm czteroletni ustanowiający prawo niemal masowego przechodzenia warstw niższych do stanu szlacheckiego uprzywilejowanego, czyż nie ucieleśniał idei polskiej. Dziś, gdyby Polska nieprzerwanie po tym sejmie jako państwo istniała, już byśmy byli wszyscy warstwą uprzywiliowaną. Naród składałby się z jednej warstwy o pełnych prawach.

W czasach porozbiorowych naród w indywidualności swej słabnie i ulega cudzym prądom: idea obniżenia warstw wyższych ku niższym zaczyna i u nas kiełkować, nawet nieco rozrastać się.

Są to jednak pozory; polacy biorą w tem niby zbawczym kierunku bardzo słaby udział. Głównie rej tu wodzą żydzi.

Dziś hasła niwelowanią ku nizinom społecznym bodaj są najmodniejsze i dosięgają chyba do swego największego napięcia.

a mimo to u nas nie mają one popyty. Mamy po obie strony Polski, jakby po obie strony grobli ogromne morza niwelacyno-bolszewickie, — rosyjskie i niemieckie. Polska grobla jednak opiera się choć brzegi jej rwie morze bolszewickie, choć wewnątrz żydostwo pręży wszystkie swe siły i używa wszelkich sposobów, żeby tę tamę przerwać i zalać morzem bolszewickim ku zagładzie naszej samoistności, a na żer dla innych. Opieramy się, bo dusza nasza rwie się ku górze a nie ku dołowi, — wszystkich ku górze, a nie wszystkich ku dołowi.

Szablon, niewolenie, mord i zniszczenie nie są naszą przewodnią. Polak o ile staje do walki, to jak bohater nie dba o siebie, walczy o lepsze; nigdy celem jego nie jest cudza krzywda, jak bohaterowi prawdziwemu przyświeca mu idea dobra. Polak umie walczyć, lecz nigdy znęcać się nad pobitym, przeciwnie zwalczonym okazuje życzliwość i pomoc. Cudzego nigdy nie napada, najwyżej broni swego, a nierzadko z prawdziwej miłości walczy o prawa innych. Historja nasza cała od Mieszka do dziś jest historją bohaterów Czarnieckich, Zółkiewskich, Sobieskich. Iluż bohaterów niezaprzeczalnych dały nasze porozbiorowe dzieje. Są ci kogo zna historja, a iluż tych, co rozgłosu nie szukali i nie dbali o niego, tych mało znanych, a prawdziwych. Idea nie inna prowadziła Sobieskiego pod Wiedeń; to idea wiary prawdziwej i obowiązku względem niej.

Miłość bliźniego i przebaczenie krzywd tkwią w naszej duszy Dość było przyjrzeć się stosunkowi naszemu do niemców po ich rozbrojeniu. To co przez przeszło wiek nabolało, odrazu gdzieś niemal znikło. My i dziś choć niemcy znowu na nas nacierają, nienawiści nie mamy, lecz jest tylko chęć obrony ziemi naszej, praw naszych, narodu naszego, i bronić będziemy, mimo wszelkie zawody i zakusy. Temu obowiązkowi będziemy posłuszni wszyscy. My słuchać idei, prawdy umiemy, umiemy słuchać ludzi wyższych swą wartością szlachetną, umiemy być poddani woli tych, których wydzwigniemy i do posłuchu im zobowiążemy się, rozkazów słuchamy tych, kogo do rozkazywania powołaliśmy. Obdarzamy szacunkiem tych, którzy naprawdę swą wartością na to zasłużyli. Posłuch narzucony, przemoc wszelka oburza nas i do takiego posłuchu nie nadajemy się, w nas niewolnictwo nie ma ani zaczątku, to przeciwne duchowi polskiemu.

Wolność to największy skarb duszy polskiej; dla wolności

polak poświęci wszystko. Dla wolności osobistej zniesie nędzę, dla wolności swego narodu odda życie i na męki pójdzie.

O wolność walczyliśmy zawsze; od rozbiorów cała niemal istność nasza skupiała się wkoło idei wolności. Za wolność ginęliśmy na polach walki, za wolność wypełnialiśmy „kazamaty“ rosyjskie i „festungi“ niemieckie, za wolność szliśmy na Sybir, za wolnośc stawaliśmy pod szubienicami. Za wolność i dziś każden z nas gotów zginąć. Na pole walki dziś młódź nasza idzie, o wolność Ojczyzny. Wolność to jakby treść treści naszej istoty, Wierni swej idei polskiej przetrwamy wszystko; wszystko zło, wszystkie przeciwieństwa i zawody, mimo wszelkie podstępy oszczerstwa, złą wolę i wszelką przemoc. Idea polska jest ta moc prawdy i dobra, która przetrwa i na nowe drogi postępu ludzkiego nas prowadzi ku uszlachetnieniu się ducha ludzkiego, ku wyzwoleniu się jego z pęd zła i niewoli.

ooo

III. Władza i Uzurpacja.

Od dawien i dziś psychika i wartość moralna ludzi we współżyciu ich wzajemnem wymagała i wymaga zorganizowania się w pewne jednostki zbiorowe aż do współczesnych państw włącznie. Każde zgrupowanie się ludzi bez kierownictwa obejść się nie może, a tembardziej państwo współczesne z całym ogromnym aparatem dla regulowania życia wewnętrznego i t. z. międzynarodowego czyli współżycia organizmów państwowych ze sobą. Kierownictwo czyli władza w państwie pochodzi albo z czasów grupowania się narodu ewentualnie państwa, czyli władza, że tak ją nazwę, historyczną; albo też władza powstaje z powołania wolnej woli narodu ewentualnie obywateli państwa, t. z. władza z „woli narodu“. To są władze prawowite i prawomocne. Wszelkie inne są gwałtem i uzurpacją. Te inne bywają albo narodowi względnie państwu narzucone przemocą przez obcych, najczęściej zwycięzców; lub też pewne jednostki, opierające się o swe otoczenie, a korzystając zwykle z przejściowego stanu, w ten lub inny sposób porywają w swe ręce władzę samowolnie; te ostatnie zjawisko nazywamy uzurpacją.

O ile prawowita władza t. j. historycznego pochodzenia i z woli narodu współdziała wytworzeniu się mocnego organizmu państwowego i zdąża ku prawno-sprawiedliwemu współżyciu obywateli, o tyle władza gwałtem narzucona przez zwyciężców i zaborców, jako też władza uzurpatorska dezorganizują naród i państwo, a będąc w zasadzie swej gwałtem i niesprawiedliwością, podrywają zasadę sprawiedliwości we współżyciu obywateli, i skierowują go na drogi prawa — bezprawia. —

W Polsce od jej upadku państwowego t. j. od końca ośmnastego wieku i do dziś prawowitej władzy nie mamy. — Po rozbiorze państwa polskiego każden z zaborców gwałcił obywateli Polski na swój ład i sposób, ustanowiając nad nami rządy prawa — bezprawia.

Przez te sto z ćwiercią wieku naród polski wiele ucierpiał na duszy i ciele. Rozwój i kształcenie się ducha naszego zatrzymały się znacznie, i zaczął zbaczać na manowce, a co gorsza duch nasz zaczął słabnąć; długa i ciężka, a różnorodna niewola zaczęła wypaczać ducha ku niewolnictwu. Ciało Polski, siła i dobytek materyalny też ucierpiały wiele; tylu pasożytów pojedyńczych i zbiorowych musieliśmy odżywiać i hodować na swym ciele, kosztem naszych soków i bogactw krajowych.

Wyszliśmy po tej opresyi mocno osłabieni i rozluźnieni. Kajdany władzy obcej opadły; staliśmy się wolnymi. Zamiast jednak zwrócić się w czasie przejściowym do historycznie prawowitego na ten wypadek źródła władzy, stwierdzonego już w 1369 r. („Wolumina legum“ t. I. — 98 statutu Kazimierza Wielkiego) i do dziś przez nikogo nie zaprzeczonego, a przeciwnie przez wieki uznawanego i aprobowanego, a mianowicie do władzy prymasa Polski, arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego, my mamy obecnie władzę ściśle uzurpatorską z odcieniem pochodności od zaborców i gwałcicieli. Bo czymże jest władza p. Piłsudzkiego? Zaborcy Wilhelm II i Karol austryacki, tworząc surogat państwa polskiego ku zgubie Polski, mianowali t. z. Radę Regencyjną Pan Piłsudski, odpowiednio zareklamowany, korzystając z chwilowego nastroju głównie Warszawy, pochwycił w swe ręce władzę, wymuszając w pewnym stopniu przelanie władzy Rady Regencyjnej na siebie. Potem p. Piłsudski mianował rząd p. Moraczewskiego, a ten rząd znowu mianował p. Piłsudskiego t. z. „Naczelnikiem Państwa“. No i p. Piłsudski „miłościwie“ nam panuje

już trzy miesiące wbrew woli ludu. Jestem przekonanym, a i nie ja jeden, że gdyby dziś postawić pod głosowanie plebescytu Polski — kto jest za p. Piłsudskim jako naczelnikiem państwa, a kto nie, to otrzymałby p. generalisimus polski, jak go p. Paderewski w depeszy do ministra włoskiego nazwał, niewiadomo z jakiego powodu i na jakiej podstawie, znikomą mniejszość głosów. Skutki uzurpatorskiej władzy p. Piłsudskiego są wyraźnie dla Polski szkodliwe; interes narodu polskiego na tem cierpi ogromnie. Narzucone i z uporem utrzymywane przez niego rządy partji socjalistycznej wbrew woli ogółu, czego wybory do kostytuanty dowiodły, przyniosły wszystkim znane szkody w polityce zewnętrznej i wewnętrznej państwa. Na zewnątrz kurczenie się Polski a na wewnątrz rozrastanie się bezładu i anarchii. Brak powagi i uznania należytego na zewnątrz państwa polskiego szkodziły nam i szkodzą. Niedostateczna dyplomacja nasza, obsadzanie posterunków dyplomatycznych przez żywioły często niepolskie, a zwykle dyletanskie przyczyniły i przyczyniają wielkie szkody sprawie naszej.

Paderewski swą opinią i wartością, przyjmując nominację z rąk p. Piłsudskiego, wzmocnił stanowisko tego ostatniego, ale sprawy nie zmienił. Uzurpacya została uzurpacyą ze wszelkiemi jej złemi skutkami bezprawia. — Tylko prawowita władza może mieć należyty posłuch, szacunek w kraju, a powagę u obcych.

Ileż straciliśmy i tracimy co dnia na każdym polu w kraju i poza krajem u sojuszników — koalicji i u wrogów, napadających rozbójniczo na nas.

Wszystkie nasze dzisiejsze władze, rządy, reprezentacje są to uzurpacye, surogaty, rzeczy niezdrowe i niedostateczne, a bardzo i bardzo kosztowne pod każdym względem.

Jedyny wyjątek stanowi Wielkopolska Rada Ludowa i jej organy — to władza z wyborów, z woli narodowej powstała, władza prawowita. Ma posłuch, szacunek w kraju i powagę na zewnątrz, mimo że to tylko instytucja dzielnicowa. — Ład i porządek pod tą władzą polską z każdym dniem wzrasta, a kraj wyzwala się i krzepnie. —

Dla całej Polski dziś dwa wyjścia ku prawowitej władzy: powołanie prymasa do rządów jako źródło władzy z sekretarzem stanu do spraw władzy zwierzchniej u boku, aż do czasu ustanowienia z woli konstytuanty zwierzchnika państwa. Drugie zaś

wyjście to zaraz po zwołaniu konstytuanty wydzielenie z niej komitetu rządzącego z kilkunastu osób dla sprawowania władzy. Ta władza też będzie władzą prawowitą. I wówczas po ustanowieniu prawowitego źródła władzy wszelkie nominacje, delegacji, i reprezentanci tej prawowitej władzy polskiej będą prawdziwemi i prawowitemi. To podniesie nasze znaczenie i powagę na terenie międzynarodowym. To też wzmocni posłuch i szacunek władz wewnątrz kraju, da nam ład i siłę ku rozwojowi i obronie naszych praw i granic. Wszelkie zaś surogaty władzy i samowole ustąpić będą musiały ku pożytkowi sprawy polskiej.

ooo

IV. Sejm i Socjaliści.

W wyborach do Sejmu pierwiastkowego (Konstytuanty) socjaliści ponieśli porażkę; opinja polska nie stanęła za nimi. W zwartej masie wyszli z urny wyborczej włościanie, a nie socjaliści. P. Piłsudski wszelkim delegacjom w sprawie rządu odpowiadał, że wybory do Sejmu pokażą, jaka jest większość w narodzie. I wybory pokazały, że nie partja p. Piłsudskiego posiada zaufanie ogółu polskiego, że rząd socjalistów z uporem przez niego utrzymywany u steru nie miał za sobą mas naszych, że rząd p. Moraczewskiego, mianujący się ludowym, nie miał ludu po swej stronie, że uzurpacja była zarazem i bezwzględnym gwałtem nad wolą ludu.

Lecz p. socjaliści wszelkich odcieni i kierunków związani ze sobą przejściowemi stopniami stanowią faktycznie jedną całość, opartą o żydostwo; jest to siła, która tak łatwo nie ustępuje z placu boju. Wybory do Konstytuanty tak starannie i bezwzględnie przez p. socjalistów przygotowane zawiodły, więc podjęli akcję przeciw samemu Sejmowi.

Przedewszystkiem chodzi im o ubezwładnienie Sejmu i zmniejszenie jego kompetencji. Jest wysuwana myśl uznania tego Sejmu nie za Konstytuantę, a za coś wstępnego — za jakiś surogat. Najwięcej jednak p. socjaliści pośrednio i bezpośrednio zabiegają około możliwego osłabienia żywiołu zdrowego i rdzennie polskiego wielkopolan w Sejmie.

Przedewszystkiem chcieliby nie dopuścić Rady Ludowej, godzą się w ostateczności na posłów do Sejmu pruskiego t. j. ta-

kich, którzy pochodzą z zasady wyborczej cenzurowej, najwięcej przez socjalistów zwalczanej, ale wolą nawet to, wbrew swej ideologii, byle nie weszli posłowie z prawowitych wyborów Rada Ludowa. Podnoszą p. socjaliści, ich wysłańcy i obrońcy, że wybory do Rady Ludowej nie były prawomocne, gdyż nie były to wybory terytorjalne, że brak w nich przedstawicieli żydów i niemców. Zaprawdę dziwnie, — jak tym panom więcej bodaj chodzi o żydów, niźli o Polskę i polaków.

Właściwie, to cały Sejm pierwiastkowy należało zwołać na modłę Rady Ludowej, t. j. Sejm narodu polskiego, a nie państwa polskiego, którego granice terytorjalne nie są jeszcze określone. Tu powinno chodzić o wolę narodu Polskiego, o wolę gospodarza kraju. Podwaliny gmachu państwowego winne być zakładane wedle psychiki, wartości i siły narodu polskiego bez dodomieszek, surogatów i zboczeń ze szlaku idei polskiej, a zgodnie z duszą polską

Wszelki obcy żywioł sprawę polską może zaciemnić i zboczyć na nieswojskie gościńce bytowania. Zresztą chciałbym tych panów zapytać: Kto ma więcej prawa sądzić o sprawie polskiej, o bycie narodu polskiego, — polak z Wielkopolski, Kresów a chociażby z Ameryki, czy żyd z Polski lub kolonista niemiec? Czy ma większe prawa ten Amerykanin, który krew za Polskę przelewał na polach Francji, czy żyd który wrzątkiem oblewał obrońców Lwowa, lub kolonista, co z kulomiotow pod Żninem kulami rozrywającemi mordował młódź polską?

Czyż nam mniej wniosą zdrowej polskiej myśli, przedsiębiorczości i rządności polacy z Ameryki, niźli żydzi i koloniści niemcy? Niech ci panowie szczerze odpowiedzą.

Wiem, powiedzą, ale żydzi i koloniści są obywatelami kraju, więc mają prawo. Tak, jak będą obywatelami naprawdę, a nie wrogami. Kiedy będą spełniać obowiązki obywateli, — praw im nie odmówimy, ale dziś nie ma najmniejszej racjii sęsu ubijać się o ich udział w Sejmie i zaprzeczać prawomocności, legalnym wybrańcom narodowym z Wielkopolski.

O cóż chodzi tym panom z pod sztandaru czerwonego lub dla niego wojującym? Powiedzmy szczerze: jasno — o osłabienie Sejmu polskiego, o pozbawienie jego prawomocności, o niedopuszczenie silnych ludzi z Wielkopolski, o łatwiejsze bruździenie w tym ciele prawodawczym, o ułatwienie sobie przeprowadzania spraw po myśli partji i jej genestycznych ojców żydów.

Jeżeli nie wejdą Wielkopolanie tylko garstka ich nieodpowiadająca sile, liczebności i znaczeniu Wielkopolski, i to garstka z wyborów cenzusowych, wtenczas wszelkie będą dane na uznanie Sejmu za niepełny, za niekonstytuantę, a o to p. socjalistom zasadniczo chodzi.

Wielkopolanie winni wejść całą siłą zgodnie z uchwałą Rady Ludowej w ilości odpowiedniej do masy narodu polskiego w Wielkopolsce (w Poznańskiem, Prusach i Ślązku). Wybory są prawomocne i prawo Wielkopolski jest niezaprzeczalne. Czy to się komu podoba, czy nie. Taki jest interes narodu polskiego i takie jego prawo.

Sejm musi reprezentować całą Rzeczopospolitę, cały naród polski. Działy i rozdziały zaborców i gwałcicieli narodu polskiego nas obowiązywać nie mogą i nie powinny. Utrzymywać rozdział Polski, to popełniać zbrodnię przeciwko prawom narodu polskiego.

Panowie socjaliści grożą, że wyjdą z Sejmu; zapewne rzecz nieporządana, jest to jednak zwykłe normalne warcholstwo, zwykły alarm i sposób tych panów w braku siły; jest to zastraszanie, którego tak znowu bać się nie należy. Musimy sobie jeszcze uprzytomnić, dowodów na to nie brak, że trzy ćwierci siły socjalistów stanowi ustępliwość strony przeciwnej. A gdyby nawet socjaliści wyszli ze Sejmu, to wolę to, niźli żeby Wielkopolanie nie weszli do Sejmu. Pełniejszy będzie Sejm ze 126 posłami wielkopolskiemi bojującemi o całość Polski, niźli bez kilkadziesięciu posłów socjalistycznych, walczących o hasła partji. Brak Wielkopolan w Sejmie będzie większą stratą dla narodu polskiego, niźli brak p. socjalistów.

Tu nie o zlekceważenie chodzi socjalnego kierunku społecznego, a o majoryzację socjalistów ponad ich wartość i siłę w narodzie.

Rząd obecny w Warszawie zanadto kokietuje z nimi i za mało wykazuje siły w kierunku opinji ogółu polskiego przejawionego aż nadto dobitnie w wyborach do Sejmu. Przedewszystkiem musimy stać na stanowisku prawomocności Konstytuanty, mimo że i p. Piłsudskiemu może nie bardzo chce się składać swe berło, ale to trudno. Prawomocność władzy musi w kraju zapanować, bo tylko władza prawomocna i naprawdę z woli narodu da krajowi moc, ład i szacunek innych. Konsty-

tuanta zaś sama, jako najwyższa władza w narodzie i z woli narodu postanowi o swym znaczeniu i składzie. Tu żadne zabiegi i groźby partji i partyjek mieć miejsca nie powinny, a wszelkie władze prowizoryczne i ad hoc powstałe muszą ustąpić prawowitej władzy narodu.

ooo

V. Paderewski — Piłsudski.

Te dwa nazwiska są dziś na ustach niemal u wszystkich, odbijają się one wciąż o uszy, zaprzątają myśli nasze. Tak, to są dwie osobistości, odgrywające poważne role w dzisiejszych wypadkach życia naszego.

Paderewski to artysta, patrzący na życie pod kątem piękna i prawdy; miłość Ojczyzny ożywia go; chciałby tej Polsce nieba przychylić; napiął i skierował wszystkie swe siły i możności, ażeby narodowi swemu służyć; stanął do tej powinności bez zastrzeżeń. Paderewski to niepolityk, niedziałacz społeczny. Nie był nim i nie jest. Chwila dziejowa w życiu kraju rodzinnego kazała mu stanąć do tej służby, tąk jak każe każdemu z nas. Kto dziś nie oddaje siebie Ojczyźnie, nie wart jest miana Polaka. Kogo nie ma dziś w szeregu o byt Polski, dla tego nie powinno być miejsca po temu w Polsce. Paderewski jak żołnierz wierny rzucił wszystko i stanął do walki wszystkiem, czem może.

Piłsudski to stary wytrawny konspirator, towarzysz partyjny, społecznikuje i politykuje całe życie; widzi przez pryzmat partyjnych programów, idzie wedle busoli partji; partja to jego główna siła i dźwignia. Partji też przeważnie zawdzięcza swe wysunięcie. Specjalnych zdolności i zalet męża stanu nie posiada; jest to zwykły zdolny człowiek o pewnym napięciu wytrwałości. Niezaprzeczalna miłość Ojczyzny skierowała go do szeregów socjalistów — narodowców. O ile partja była jego siłą, o tyle on był duszą partji, i o ile partja go wydźwignęła, o tyle go skuła dla siebie i podcięła, i tak nieorle skrzydła. Piłsudski czasami rwie się w górę ku lepszemu, lecz nożyce partyjne przycinają lotki, i Piłsudski z zamachu orlego siada puhaczem na dachu chałupy partyjnej ku jej upiększeniu. — Miłość Ojczyzny była przewodnią Piłsudskiego i gdyby nie partja, Piłsudski by tak się nie wysunął, to pewne, zdziałał by mniej na

efekt, ale kto wie, czy nie byłby dodatniejszą jednostką społeczeństwa, niźli dziś, mimo swego dyktatorskiego stanowiska.

I Piłsudskiego wojna obecna postawiła do szeregów. Piłsudski organizuje pierwsze nasze siły wojenne doby obecnej, to jego główna zasługa, i to przyczyniło się do jego wysunięcia w społeczeństwie. Dalej robiła partja reklamę, a i sam Piłsudski nie zaniedbywał możności wysuwania się naprzód. — Linja polityczna Paderewskiego równa, prosta od początku do dziś; stał i stoi wyraźnie po stronie koalicji, broni ze wszystkich swych sił Polski jako takiej. — Piłsudskiego polityka idzie zygzakiem; Na początku stał i walczył przy państwach centralnych, potem był zwrot w stronę koalicji, a po powrocie z Magdeburga znów widocznym był zwrot w stronę powiedzmy niekoalicji. Zamiast z koalicją nawiązano stosunki z Niemcami (Kessler), Austrją niemiecką, Ukrainą, z bolszewicką Rosją nie dokończono. Niemców odchodzących z Kongresówki traktowano więcej niźli grzecznie, bolszewików tolerowano i aresztowanych przez wojsko lub żandarmerję regularnie wypuszczano na wolność. Obecnie skierowuje swą linję p. Piłsudski w kierunku Paryża.

Paderewski swą czystą niezależną duszą, swą wartością osobistą dotarł wszędzie, gdzie był interes Polski, i całym swym wysiłkiem bronił sprawy polskiej. Zdziałał wiele w opinji tych, do kogo zależy w znacznej mierze przyszłość nasza. — Piłsudski zapoczątkował a raczej współdziałał silnie w zapoczątkowaniu siły naszej zbrojnej i to bodaj największą jego zasługą. lecz zygzakowata linja jego polityki i kroczenie po ścieżce partyjnej ileż przyniosły szkody ogółowi i sprawie samej. Odsunęły one nas od koalicji; straciliśmy wiele z tego, co moglibyśmy już mieć od sprzymieżeńców. Z uporem utrzymywał p. Piłsudski gabinet towarzyszy ku szkodzie kraju — anarchja, bezład rosły, a granice Polski kurczyły się. Trójzaborowe dzielnice nie połączyły się w jedną Polskę w znacznej mierze, dzięki stanowisku Piłsudskiego i towarzyszy ministrów ze szkodą dla sprawy polskiej; organizacja wojska do tej pory idzie tępo i po drodze dezorganizacyjnej; trzeba być członkiem organizacji protegowanej przez p. Piłsudskiego P. P. S. *) lub P. O. W. **) żeby być przydzielonym i awansowanym choćby na generała, nie będąc z zawodu woj-

*) Polska Partja Socyalistyczna.
**) Polska Organizacya Wojskowa.

skowym, i można być zawodową, wybitną siłą wojskową i tułać się po biurach wojskowych, a w końcu z niższą nieraz rangą być zepchniętym w kąt.

Nie inaczej w urzędach cywilnych — wszystko od ministra i do woźnego starano się obsadzić „swojemi" ludźmi. Bez ceremonii pytano, czy kandydat należy do PPS. czy nie; to rozstrzygało sprawę.

Obecnie pod naciskiem nie dających się zażegnać groźnych konsekwencyi swego i towarzyszy rządzicielstwa, p. Piłsudzki poszedł na ustępstwa. Mamy nowy gabinet ministrów w Warszawie, co prawda słaby i niedostateczny w swym składzie; ale bądź co bądź niepartyjny, i owiany dobrą wolą i zgodny z opinią ogółu, a to już wielki plus.

Jednak dla należytej oceny dzisiejszej sytuacyi naszej trzeba pamiętać, że poeta-polityk Paderewski bądź co bądź podporządkował się konspiratorowi-politykowi partyjnemu Piłsudzkiemu. Mylą się ci, co myślą, że już sprawa ostatecznie skierowana na proste szlaki polityki polskiej. Trzeba sobie zdawać sprawę jasno, że pp. socyaliści nie tak łatwo wypuszczają ster z rąk, że socyaliści wszelkich odcieni przejściowemi odmianami łączą się ze sobą, a genetycznie sięgaja Bundu żydowskiego, i że lejce zaprzęgu socyalistycznego dzierżą żydzi. Tu nie chodzi o p. Perlównę, co prowadzi pono domowe gospodarstwo w Belwederze, nie o p. Perla, redaktora organu PPSców, do niedawna półurzędowego pisma, i nie o Perla, co rozbrajał wojsko polskie w Błoniu pod Warszawa, a chodzi o tę moc żydowską i te dążenie tej mocy ku osłabieniu siły polskiej dla tem łatwiejszego opanowania nas na pożytek żydowstwa.

Musimy sobie i to jeszcze uprzytomnić, że Paderewski w poetyce politycznej idealizuje żydów i nasze obowiązki względem nich, a nie widzi żydowskiego niebezpieczeństwa dla Polski.

Czy Paderewski pod Piłsudzkim wyprostuje drogę polską — wątpić należy. Zapewne do prostowania tej drogi Paderewski przyczynia się i przyczyni, chociażby z tego powodu, że może stosunek koalicyi do nas poprawi się dziś. — Mimowoli jednak nasuwa się myśl, czy nie większą korzyść przyniósł by Paderewski sprawie naszej tam w Paryżu, pilnując jej u boku Wilsona, osłabiając wrogie nam prądy, a broniąc sprawy naszej bez-

pośrednio, aniżeli premjerując w Warszawie. Czy nie wskazanem byłoby, żeby kto mocny zastąpił Paderewskiego w Warszawie, a Paderewski swych wpływów nie poślednich użył w Paryżu, osobliwie w tych obecnych decydujących tygodniach.

ooo

VI. My i Żydzi.

Sprawa żydowska bywa rozpatrywana u nas najczęściej albo pod kątem drobnych zagadnień codziennych, albo jako sprawa narodu nieszczęśliwego, uciśnionego i prześladowanego. Otóż nigdy on nie był przez nas uciskany i prześladowany, przeciwnie w Polsce wolnej miał nawet swe przywileje, co prawda źle się za to wszystko wywdzięczali i wywdzięczają żydzi. Nie należy też o sprawie żydowskiej sądzić z drobnych wypadków codziennych; należy mieć na oku całokształt sprawy żydowskiej i dążenia narodu Żydowskiego.

Żydzi są narodem nadzwczaj mocnym, trwałym, z ogromną zdolnością przystosowania się bez zatraty swej osobowości

Zaglądnijmy w przeszłość: Babilon, Asyrja, Fenicja i inne narody biblijne dawno zaginęli; przyszli i przeszli narody średniowiecza Grecy i Rzym. Zjawiły sie współczesne narody, a żydzi byli i są; byli za czasów biblijnych, przetrwali wszystko i są dziś.

Żydzi we Francji upodobniają się francuzowi, w Niemczech stają się niby niemcami, w Rosji wyglądają jak rosjanie, a w Polsce są niby polakami, ale zawsze i wszędzsą są tylko Żydami, są sobą.

Asymilacja Żydów zwykle jest tylko pozorna; przystosowanie się żydów bierzemy za asymilację.

Wypadki asymilacji żydów są bardzo rzadkie. Krew i osobowość żydowskie są nadzwyczaj trwałe. Jeżeli krew żydowska trafi do jakiej rodziny nieżydowskiej. w ciągu wielu pokoleń odzywa się w charakterze rysów twarzy, w całości figury, a co główne w psychice potomków.

Wszak u naszych frankistów jeszcze dziś w ósmem pokoleniu przebijają się cechy żydowskie.

Nadzwyczaj mocna rasa.

A proszę zajrzeć do nauki lub sztuki, — w każdej gałęzi znajdziemy żydów; czy to nauki przyrodnicze, czy matematyka, czy

filozofja, technika lub medycyna, malarstwo, rzeźba lub poezja. Znajdziemy ich w nauce i sztuce francuskiej, włoskiej, angielskiej, rosyjskiej lub polskiej. Spotkamy się z nim na polu politycznym; widzimy ich mężami stanu, ba, nawet ministrami wojny.

Ta wszechstronność to też moc żydowskiej rasy.

W każdym niemal ruchu politycznym lub społecznym zawsze spotkamy się z żydami.

Trzeba sobie z tego zdać sprawę, żeby wiedzieć z kim mamy do czynienia. Lecz nie dość na tem; musimy sobie uprzytomnić, że żydzi całego świata stanowią jeden naród silnie związany swą duszą wspólną, swem wyznaniem i swem dążeniem do opanowania świata.

Wszelka i wszędzie działalność żydów jest skoordynowaną i skierowaną ku temu opanowaniu i ujarzmieniu innych.

Proszę tylko zastanowić się: gromadzenie kapitałów, opanowywanie pośrednie lub bezpośrednie stanowisk większych lub mniejszych, — od ministra, komisarza ludowego lub ich suflerów do kelnera i woźnicy włącznie, ujmowanie każdego ruchu społecznego w swoje ręce; owładnięcie prasą i handlem, — wszak wszystko to nie jest niczem innem, jak opanowywaniem innych narodów. Niema prawie gałęzi życia i narodu, której by żydzi nie starali się opanować, a czego nie mogą opanować, to staraja się zniszczyć: weźmy chociażby rolnictwo u nas w Polsce lub w Rosji. Żydzi go opanować nie mogą; rolnictwo widocznie nie dla żydów, — mało odpowiada charakterowi ich ducha.

Więc cóż, są najgorliwszymi propagatorami wywłaszczania i drobienia bezwzględnego ziemi, a to osłabi ekonomicznie rolnictwo, usunie silniejsze organizmy ekonomiczne, a natworzy masę słabych karłów gospodarczych.

Trzeba nareszcie przyjąć pod uwagę całą bezwzględność żydów przy przeprowadzaniu swych celów.

Żydzi przeszkód nie znają, przebywają je wszelkiemi sposobami, aby u celu stanąć. Dowodów na to mamy wszędzie i zawsze dosyć — zbytecznym byłoby to nawet ilustrować; każden z nas może przytoczyć masę.

To wszystko razem daję tę szaloną moc i przewagę żydom nad innemi narodami.

Ta wszechświatowa organizacja żydostwa to czynniki z którym wszyscy muszą się liczyć, a my Polacy przedewszystkiem.

My w całej Polsce mamy do 8% ludności żydów, kiedy w innych krajach liczbą ich do 2% nie dochodzi.

Żydzi dziś natężają wszelkie swe siły, żeby w tej chwili przełomowej nas opanować i ujarzmić.

Dokładają wszelkich starań ku osłabieniu nas, bo wszak słabego najłatwiej ujarzmić i podporządkować sobie i swoim interesom.

Trzeba być już bardzo ślepym, żeby nie widzieć udziału żydów w robocie rozwielmożnienia się u nas anarchii i bezładu: proszę przejrzeć dzienniki i w nich faktyczne doniesienia. „Bolszewizm", bez udziału żydów u nas nie zjawiłby się, dość przejrzeć listę aresztowanych bolszewików w Warszawie przy rozbrajaniu niemców, których łaskawie p. Piłsudski wypuścił z aresztu.

Panowie Leszczyńscy, komisarze w Moskwie do spraw tępienia Polaków są zydzi. Ostatnia sprawa Lwowa i Przemyśla też notuje żydów, jako pomocników hajdamaków.

Wciąż prowokuja nas żydzi do pogromu, a w braku jego robią fałszywe alarmy na cały świat. W jakim celu. Chyba w jednym, żeby dowieść koalicji, że my nietylko niezdolni jesteśmy do stworzenia zdrowego państwa nawet w swym rdzeniu, w kongresówce, ale że gnębimy inne narody u nas mieszkające, a osobliwie naród żydowski, żeby dla niego uzyskać osobliwe prawa, zagwarantowane prawem międzynarodowym; stworzyć nam państwo w państwie, czyli zabić nas państwowo i politycznie, i podporządkować nas żydom, żydowskim interesom.

My nie zaprzeczamy Żydom praw do samoistnego państwowego bytu. Mają państwo swoje narodowe w Palestynie i chwała Bogu. Szczerze życzymy im szczęścia i rozwoju.

Lecz na naszej polskiej ziemi my, Polacy chcemy i będziemy gospodarzami. Żydów u nas ani prześladować, ani napadać nie myślimy, tegośmy nigdy nie robili i nie robimy. Lecz Polski im nie damy. To niech Żydzi wiedzą.

My zdając sobie sprawą z siły i mocy żydowskiej winniśmy walczyć o prawo gospodarzy swej ziemi.